

ROBOTNIK POLSKI

PISMO POSWIECONE SPRAWOM CHRZESCIAŃSKIEGO LUDU PRACUJĄCEGO.
ORGAN „CHRZEŚCJAŃSKO-NARODOWEGO STRONNICTWA ROBOTNICZEGO“.

PRENUMERATA: roczna 12 kor.; półroczna 6 kor.
kwartalna 3 kor. — Egzemplarz pojedynczy 30 hal.

Ogłoszenia umieszcza się po cenie 40 hal. za większy pełtem.

„Robotnik Polski“ wychodzi
na każdą niedzielę.

Adres Redakcyi i Administracyi:
KRAKÓW, PLAC MARYACKI L. 2.
TELEFON Nr. 483

Rząd mniejszości.

Komendant Piłsudski zdecydował się powierzyć rząd tymczasowy w Polsce dwóm partjom politycznym, a mianowicie socyalistom i radykalnym ludowcom, bardzo zbliżonym do socyalistów. Na czele gabinetu ministrów stanął p. Andrzej Moraczewski, znany przywódca socyalistów w byłej Galicji.

Nowy gabinet rządowy nie ma za sobą nawet przybliżonej większości społeczeństwa polskiego. Przedewszystkiem nie uznaje go cały były zabór pruski, którego przedstawiciele nie zasiadają w nowym rządzie. W Królestwie Polskiem tylko nieznaczna choć bardzo głośna grupa socyalistyczno-ludowowa wystąpiła do gabinetu swoich przedstawicieli, ogromna zaś większość tamtejszego społeczeństwa założyła energiczny protest przeciw partyjnemu składowi rządu. To samo uczyniły silne organizacje polityczne byłego zaboru austriackiego. Nawet ludowcy galicyjscy uczynili udział swój w rządzie zależnym od rekonstrukcyi, czyli zmiany w składzie rządu p. Moraczewskiego.

Tak więc nowy rząd reprezentuje jedynie mniejszość społeczeństwa. Dziewięć dziesiątych narodu polskiego domaga się rządu koalicyjnego, a więc złożonego z przedstawicieli wszelkich odłamów społecznych. Co wobec tego robi p. Piłsudski, właściwy rządcą Polski, nie można dziś przewidzieć. Może widząc brak poparcia w społeczeństwie dla obecnego rządu, zawróci z drogi, którą obrał, a na której spotyka tylko cząstkę narodu.

Chcemy wierzyć, że tak będzie, chcemy wierzyć, że dzisiejszy dyktator naszej Ojczyzny potrafi stanąć i utrzymać się ponad partjami.

Rząd p. Moraczewskiego ogłosił już program swej działalności. Program ten zawiera mniej więcej to, co program owego osławionego „rządu lubelskiego“. Dużo słów i obietnic, nie wiele treści. W programie rządu zapowiedziano wybory do Sejmu na ostatnią niedzielę stycznia. Wybory będą powszechne, bezpośrednie, równe, tajne i proporcjonalne. Wybierać będą wszyscy, a więc kobiety i mężczyźni z ukończonym 21 rokiem życia. Ordynacja wy-

boreza ma być ogłoszona w dniach najbliższych. Zwołania sejmu, który uchwalić ma ustroj państwa, oczekuje z upragnieniem całe społeczeństwo. Jest bowiem przekonanie, że dopiero wybory sejmowe, oraz rząd utworzony na podstawie ich wyniku, zapewnią uporządkowanie wewnętrznych i zewnętrznych spraw Polski. Wszelkie tymczasowe rządy, zwłaszcza rządy jednej partyi, wywołują tylko większe zamieszanie.

Szkola bezwyznaniowa.

Jednem z najważniejszych zadań będzie stworzenie powszechnej, świeckiej, bezpłatnej szkoły. — Tak głosi p. prezydent socyalistyczno-ludowcowego rządu polskiego p. Moraczewski w swoim programie. — Co to znaczy? Znaczy to, że z polskiej szkoły ma być wygnana religia, że dzieci mają być wychowywane bez Boga, że zasady religii mają być uznane za nieistniejące. Po dwóch tysiącach lat dochodzimy zatem do tego stanu, w jakim żyło i żyje jeszcze pogaństwo.

Naród nasz od zarania dziejów był głęboko religijny. Nasi pogańscy przodkowie nadzwyczaj czcili swoje bałwany, wiara w nie spełniała całe ich życie prywatne i publiczne.

Obrzędami religijnymi obchodzili wszelkie uroczystości rodzinne, od zwrócenia się o pomoc bogów rozpoczynali wojny, od wezwania bogów zaczęli swoje wiece i narady.

A kiedy w X. wieku światło prawdziwej wiary doszło i do Polski przyjęliśmy religię Chrystusową z zapalem. I od króla Mieszka I. Polska stała się państwem chrześcijańskim nie tylko z imienia, ale i z czynów. „Przedmurzem chrześcijaństwa“ stała się rzeczpospolita Polska. W imię Krzyża szliśmy na Litwę i Ruś, Krzyż św. połączył te trzy państwa w wielkopomnej unii lubelskiej z r. 1569. W imię wiary katolickiej walczyła Polska przez wieki z Turkami zasłaniając własną pierś całą Europę przed zalewem pogańskich hord idących ze wschodu i południa. W czasie rozbiorów Polski religia była tym czynnikiem, który podtrzymywał ducha w zwątpiałych, który krzepił nas nadzieją zmartwychwstania naszej ojczyzny. Zabory Polski w pierwszym rzędzie tępiły u nas każdy objaw życia religijnego, bo czuli to dobrze, że wyrwawszy nam wiarę, pozabawia nas tem łatwiej i narodowości. Męczeńskie dzieje Podlasia, walka kulturalna w Niemczech, całe dzieje Unii to jedno świadectwo, czym była dla polskości religia katolicka.

Nasi geniusze i myśliciele, to wszystko ludzie wierzący. Mickiewicz modląc się o Pol-

skę wzywał Boga, podobnie Krasinski i Stowacki i tak było i jest do dzisiaj. Rzekomo „postępowa“ prąd ostatnich czasów nie zachwiała jednak wiary w naszym narodzie. Nawet t. zw. liberalna inteligencja, ba, nawet socyalistyczny robotnik — to ludzie niewątpliwie wierzący, choć może obalamuceni.

Teraz przychodzi p. Moraczewski i z miną proroka zapowiada wyrzucenie religii ze szkoły, bo jego zdaniem religia jest zbyteczna.

Byłoby to dowodem głębokiego upadku ducha narodowego, gdyby całe społeczeństwo, to naprawdę polskie, nie zaprotestowało jak najenergiczniej przeciwko usłownikowemu zamachowi na nasze szkolnictwo. Może p. Moraczewski nie wierzy w Boga, ale jako prezydentowi ministrów państwa polskiego nie wolno wprowadzać rzeczy sprzecznych z uczuciem całego narodu polskiego. Rząd, który odbiera ludowi to, co ten lud ma najdroższego, nie jest rządem ludowym, a jeśli się takim zowie, to dopuszcza się zwykłego kłamstwa.

Kto chce budować Polskę od zburzenia wiary w Polskę, ten nie jest Polakiem i nie ma prawa reprezentowania Polski. O tem muszą pamiętać nie tylko socyalistyczni ministrowie w Warszawie, ale wszyscy ci, którzy kiedykolwiek będą w Polsce mieli jakąkolwiek władzę.

Zabrzezki.

O udział nasz w Radach gminnych.

Polska Komisja Likwidacyjna uchwalała na posiedzeniu w dniu 23 listopada tymczasową reformę prawa wyborczego do gminy. Reforma idzie w tym kierunku, że do dotychczasowych 3 kół wyborczych dodaje się Koło czwarte, w którym prawo wyborcze mają ci wszyscy, którzy dotychczas przy wyborach do Rad gminnych nie głosowali.

W IV Kole wyborczem przyznano też czynne i bierne prawo wyborcze kobietom. Ze względu na obecne trudności połączone z wyborami, wejdą przedstawiciele Koła IV drogą mianowania do Rad gminnych.

Tymczasowa reforma ordynacyi wyborczej do Rad gminnych umożliwia szerokim warstwom ludności, zwłaszcza robotnikom, wejście do Rad gminnych. Szereg Rad gminnych jeszcze przed powzięciem uchwały przez P. K. L. wprowadził już IV Kół wyborcze. W ostatnim czasie uczyniła to i Rada miasta Krakowa, powołując do swego grona 24 radców z pośród tych warstw ludności, które dotychczas nie posiadały prawa wyborczego do gmin. Z ramienia chrześcijańsko-narodowego stronnictwa robotni-

czego weszli do krakowskiej Rady miejskiej pp. Marian Dutkiewicz, intrologator; Karol Holeksa, prezes Polsk. Zjednoczenia zawod. chrześc. robotników; ks. Ludwik Kasprzyk, kierownik Sekretaryatu kat. stow. robotniczych; Józef Miklasinski, ślusarz w fabryce tytoniu oraz Jan Puchałka, sekretarz jenerálny chrześcijańskich Związków zawodowych.

Po uchwaleniu Komisji Likwidacyjnej za pewne wszystkie gminy powołują radców z Koła IV. Te, które tego nie zrobią same, trzeba wzywać, by to uskuteczniły.

Wzywamy naszych chrześcijańsko-narodowych robotników, by we wszystkich Radach gminnych domagali się własnych przedstawicieli. W każdej Radzie gminnej rozstrzygają się tak ważne dla rzeszy robotniczych sprawy, że udział naszych przedstawicieli jest tam konieczny.

Nie możemy dopuścić, by IV Koło w Radach gminnych opanowali wszędzie socjaliści, którzy przecież nie mają faktycznie większości wśród robotników polskich. — Niechże zatem chrześcijańsko-narodowi robotnicy pilnują Rad gminnych, bo potem późno na narzekania.

Do stronnictwa!

Wyrażonemu oddawna ze wszystkich stron żądaniu stało się zadość. W Krakowie zawiązało się „Chrześcijańsko-narodowe stronnictwo robotnicze“, którego działalność ma objąć cały obszar Polski. Mamy już zatem swoje własne stronnictwo, które będzie zastępowało interesy szerokich warstw chrześcijańskiej ludności pracującej.

Odtąd każdy chrześcijański robotnik, każda chrześcijańska robotnica powinni zasięgać szeregi swego robotniczego stronnictwa. W każdej miejscowości należy zakładać Koła miejscowe stronnictwa, przyjmować wpisowe i wkładki, organizować zgromadzenia w sprawach polityczno-społecznych, zaprzęgać do pracy osoby życzliwe z pośród innych warstw społecznych — słowem rozszerzać stronnictwo i jednać mu zwolenników.

Pismo nasze „Robotnik Polski“, które jest organem „Chrześcijańsko-narodowego stronnictwa robotniczego“ powinno się znaleźć w rękach każdego uczciwego, uświadomionego robotnika chrześcijańskiego i robotnicy. Gdzie nieraz nie może być urządzone zgromadzenie, tam dotrze gazeta.

Przy zakładaniu Kół miejscowych stronnictwa nie trzeba się zrażać trudnościami. — Największe trudności da się pokonać, jeśli się nie ustaje w pracy. Kilku lub kilkunastu ludzi chętnych i dobrej woli wiele może zdziałać, jeśli tylko chce. Nie trzeba zaraz liczyć na tysiące. Niech nasze Koła liczą tylko setki, a z tych setek w całym kraju zrobią się setki tysięcy politycznie zorganizowanego chrześcijańskiego ludu pracującego.

Czekają nas nadzwyczaj ważne zadania. Budowa Polski wymaga udziału i współpracy wszystkich, a więc i chrześcijańsko-narodowych robotników. Nasz udział w tej budowie jest tam więcej potrzebny wobec tego, że rozmaite antymarodowe i antyspołeczne żywioły chciałyby zbudować Polskę pogańską, Polskę bez Boga, bez wiary i bez etyki. Do tego nie możemy dopuścić, bo gdyby tak się stało, to położenie robotników w Polsce byłoby stokroć gorsze, niż w dotychczasowej niewoli.

Stronnictwo nasze musi objąć nie tylko robotników, ale i robotnice. Wobec niewątpliwego już nadania praw politycznych kobietom, udział ich w naszych pracach politycznych jest konieczny. I kobiety-robotnice powinny masowo zaciągać się pod nasz sztandar, by pod nim walczyć o swoją lepszą dolę.

Wierzymy tu z naciskiem podnieść, że w szeregi stronnictwa wstępować powinni nie tylko robotnicy przemysłowi, ale wogóle ci wszyscy, którzy pracują za wynagrodzeniem, a więc są robotnikami w szerszym tego słowa znaczeniu. A więc robotnicy rolni, rękodzielnicy, podurzędnicy, urzędnicy prywatni itp. Ci wszyscy znajdują w stronnictwie obronę swoich potrzeb, znajdują poparcie i obronę. Z powyższych powodów odzywamy się do wszystkich. Przystępujcie do „Chrześcijańsko-narod. stronnictwa robotniczego“, bo to jest nakaz chwili, bo tego wymaga Wasz interes oraz wzgląd na dobro ogółu.

P. Daszyński przestrzega.

Socjaliści potworzyli u nas wśród robotników t. zw. Rady robotnicze. Jakże ma być bliższe zadanie tych Rad, tego właściwie nie powiedzieli. W praktyce jednak Rady robotnicze określiły swój cel. Jest nim zamiar zagarnięcia w ręce Rad całego wpływu społeczno-politycznego nad robotnikami bez względu na ich przynależność, poddanie wszystkich robotników władzy socjalnej-demokracji, ujęcie w ręce Rad zarządu przedsiębiorstw itp.

Apetyty Rad robotniczych są tak wielkie, że nawet sam wódz polskich socjalistów p. Ignacy Daszyński uznał za stosowne wypowiedzieć pod adresem Rad robotniczych pewną przestroję:

W socjalistycznym dzienniku warszawskim „Robotniku“ takie p. Daszyński daje przestrogi:

„Chodzi o przestrzeżenie towarzyszy, aby jeszcze nie brali na siebie roli kierownictwa produkcją przemysłową. Przemysł przeżywa przesilenie niezwykle. Obrabowali go Prusacy i Austriacy, brak mu surowców (bawełna, wełna, ruda żelazna wysokoprocenowa itd.), komunikacja kolejowa zagrożona. A jednak w interesie konsumentów należy przemysł natychmiast uruchomić, już choćby dlatego, aby producent zbóż i mięsa musiał oddawać je za towary przemysłowe, których wieś potrzebuje (węgiel, nafta, pługi itd.). Inicytywę i kontrolę ma w ręku rząd ludowy, bo on ma koleje i on może sprowadzić surowce.

Dlatego robotnicy, a zwłaszcza ich organy: Rady robotnicze powinny z rządem iść ręką w rękę w sprawie kierownictwa i kontroli przemysłu, a nie kierować się lokalnymi interesami, które mogłyby dzisiaj przeskodzić powstaniu, lub sparaliżować przemysł. Doświadczenia poczynione w tej sprawie gdziekolwiek, nakazują przezorność, a instynkt organizacyjny towarzyszy idzie raczej w kierunku zabezpieczenia całkowitego uspołecznienia przemysłu, niż w kierunku jego natychmiastowego opanowania i narażenia na zachwianie się. Trzeba temu instynktowi pomóc przez rozumne kreślenie kompetencji Rad robotniczych na polu bezpośredniej produkcji przemysłowej. Trzeba zrobić z rządu organ społeczny i mocno go popierać, a wówczas idea uspołecznienia zyska na tem nadzwyczajnie“.

Przestrogi powyższe p. Daszyńskiego są zarazem potępieniem dotychczasowych usiłowań Rad robotniczych w kierunku zupełnego ovladnięcia przemysłu, a raczej władzy w fabrykach.

ROZWAŻANIA ŚWIĄTECZNE.

Jezus Chrystus.

Jezus Chrystus jest Bogiem. Ci, co patrzeli na Jego życie, bez uprzedzeń i bez namietności, uznawali to, widzieli niezgłębioną przepaść pomiędzy sobą a pomiędzy Nim. Nikodem faryzeusz, ale człowiek dobry i patrzący na rzeczy tak, jak należy, powiada Jezusowi bez ogródki, że wie, iż gdyby Bóg nie był z Nim, nie mógłby Jezus takich rzeczy czynić i umaje w Nim pierwiastek nadprzyrodzony, Boży. Całym życiem swoim stał Pan Jezus ponad światem — zachwycał świat, zdumiewał, lub też napawał go bojaźnią i trwogą. Całym życiem dowodził mocy Bożej w sobie.

Ale był człowiekiem zarazem i człowieczeństwo to uwidatniało się także na każdym kroku. Stał się dla ludzi bratem, był jako jeden z nas. Przyjął całą naszą ludzką naturę, miał ciało takie same jak my, miał serce, w którym żyły ludzkie uczucia, miał ludzką krew i ludzką duszę.

Miał ciało. Ciało to nie było jakieś niezłomne, jakieś eteryczne, ale zupełnie równe naszemu ciału. Mając ciało, był podległy tym wszystkim przypadłościom, jakim my podlegamy z powodu naszego ciała. A więc jadł jako my jemy i pił, jako my pijemy. Czuł głód i doznawał pragnienia. Widać to z samej Ewangelii. Kiedy wybiera się do krainy Galilejskiej, zatrzymuje się na postój w Samaryi, a uczniów wysłał na zakupno chleba do miasta, bo był głodny. Niewieście Samarytance, zbliżającej się do Niego, powiada: daj mi pić. Jadł z apostołami w wieczerniku, gdy spożywał baranka wielkonoconego, jadł na gościnach; jadł i pił na weselu w Kanie Galilejskiej. Sam o sobie nawet wyraził się, że prowadzi życie proste, nie surowe, nie twarde, nie nazbyt pokutnicze, że nie tak żyje, jak św. Jan; Święty Jan Chrzciciel nie jadł i nie pił, a Syn Człowieczy je i pije. Chciał bowiem Chrystus wskazać nam przykład i dać naukę, że możemy sobie życie urządzać dobrze i swobodnie, byle po Bożemu, byle nie grzesznie.

Miał Pan Jezus ciało, miał prawdziwe ludzkie serce i ludzką duszę — więc jako prawdziwy człowiek musiał cierpieć i bóle znosić, bóle fizyczne i duchowe.

Żył takimi samymi uczuciami, jak my. Kochał, tęsknił, smucił się i wpadał w rozrzewnienie.

Pan Jezus kochał, kochał Boga, swojego Niebieskiego Ojca, kochał Matkę swoją, kochał apostołów i uczniów, miłował wszystkich ludzi na świecie. Wszystkich chciał tą miłością swoją obdarzyć, wszystkich pragnął podnieść, oświecić, oświecić i uświęcić. Przyniósł ludziom ogień z nieba na ziemię i nie chciał niczego, jak tylko, aby nim rozpalił serca ludzkie. Jezus był miłością, serce Jego paliło się miłością dla wszystkiego co dobre; Jezus pragnął, aby ludzie także taką miłość mieli, jaką On posiadał. Dlatego błogosławił im, że Bóg nie jest tyranem i sędzią, ale jest Miłością. Bóg jest miłością. Z pomiędzy ludzi wyróżnił on kilka osób, bliższych sobie i obdarzył je większym zaufaniem. Było to zupełnie po ludzku, zupełnie po naszemu. Miał przyjaciela — w Janie Ewangeliiście i kochał go więcej, niż innych. Miał rodzinę Maryi

i Marty, gdzie zachodził często, miał przyjaciela Łazarza. Jako człowiek — kochał Jezus ojczyznę swoją izraelską, swój naród i od niego zaczął zbawienie, do niego wybrał się naprzód z wesołą nowiną; potem dopiero chciał iść do innych narodów. Kochał też Jezus stolicę swego narodu, Jerozolimę — sam przecież z płaczem wyznał, że ją pragnął tak ustalić pod swą opieką, jak kwieciska tuli pisklęta pod swoje skrzydła.

Pan Jezus się smucił. Smutek ten, który napelniać musiał często jego Serce na widok grzechów ludzi i na myśl o bezowocności Odkupienia w wielu wypadkach, doszedł do swego szczytu w Ogroju. Przetrawiał tam Jezus trzy godziny na modlitwie i na konaniu. Drżał z trwogi i przerażenia. Sam powiedział: Smutna jest dusza moja aż do śmierci, to znaczy: Smutna jest dusza moja tak dalece, że smutek ten sam mógłby spowodować śmierć moją, gdybym mógł Bożą karmę nie zapobiegł. Przerażenie Jego było takie, że serce mu się ścisnęło i krople krwi wystąpiły na obliczu. Bał się Jezus śmierci, którą widział dobrze oczyma swemi, drżał przed nią i błagał Ojca, by ten kielich męki oddalił raczył. Nigdzie może człowieczeństwo Jezusa nie okazuje się tak dobitnie, jak w tem miejscu, w ogrodzie Getsemani.

Potem przyszła męka fizyczna — bicie, kopanie, płuwanie, sponiewieranie najokropniejsze, zohydzenie, bieżowanie, cierniem koronowanie i droga na Golgotę i krzyż. Wtem wszystkim był bezmiar bólu, ocean cierpienia. Na krzyżu uczul się Jezus opuszczony i samotny i zawołał: Boże mój, Boże, czemuś mnie opuścił? — to znów czyste wołanie konającego ludzkiego serca. I wykonało się i umarł Pan Jezus — umarł, jako człowiek umiera każdy; dusza Jego wyszła z ciała, na krzyżu zostało ciało martwe.

Pan Jezus był prawdziwym człowiekiem. Nie tylko Bogiem był, ale człowiekiem w całym słowa znaczeniu, podobnym do każdego z nas w słabościach, smutkach, tęsknotach, udrękach i śmierci. Wszystko miał wspólne z nami, oprócz — grzechu. Tem tylko różnił się od nas... (s.)

Sprawy polskie.

Odzyskanie Lwowa.

Przez trzy tygodnie bronił się Lwów bohatercko przeciw przemocy hajdamaków ruskich. Mimo głodu, mimo obfitego żniwa śmierci, garść młodzieży i niedorostków, oraz kobiet, nie straciła wiary w pomoc.

I pomoc nadeszła. W piątek 22 listopada wojska polskie pod komendą gen. Roji zajęły Lwów. Kresowa strażnica polskości znalazła się zatem w posiadaniu prawowitych właścicieli.

Brzydka, rolę odegrali w czasie walk we Lwowie żydzi, którzy podobnie jak i w innych miastach na wschodzie stanęli po stronie Ukraińców. Pokazało się nie wiadomo po raz który, że żydzi są nie tylko żywiołem obcym, ale nam wrogim. To sobie zwłaszcza po wypadkach lwowskich trzeba dobrze uświadomić.

Naród przeciw rządowi.

Rząd p. Moraczewskiego nie znalazł uznania w społeczeństwie polskim, które w przeważnej części domaga się rządu trójdzielnego, w którymby wszystkie warstwy społeczne były zastąpione.

Nawet silne stronnictwo ludowe w Galicyi, któremu p. Moraczewski ofiarował inijęce w swoim gabinecie, nie zgodziło się na proponowany skład rządu, lecz uchwaliło domagać się zmiany czyli rekonstrukcyi

rządu, by i były zabór pruski mógł być w rządzie reprezentowany.

Wobec powszechnego niezadowolenia z socjalistycznego rządu żywot jego nie będzie zapewne zbyt długi. W interesie Polski leży, by ten rząd jak najprędzej podał się do dymisji, bo wobec dzisiejszych stosunków trzeba nam co najprędzej rządu uznanego przez cały naród.

Niemcy przeciw Polsce.

Poniósłszy niebywałą klęskę w wojnie z koalicją, chcą Niemcy poprobować jeszcze szczęścia wojennego w walce z Polską. Na Podlasiu, zajętem jeszcze przez Prusaków, hulają wojska niemieckie. Podlasie pławi się we krwi polskiej.

Niemcy nie chcą też słyszeć o oddaniu Polsce ziem, które jej przed rozbiorem i w czasie rozbiorów ukradli. Jak donoszą piśma, wojska niemieckie pobite na zachodzie, szykują się do obrony Śląska Górnego, Poznańskiego i Prus zachodnich, a dzisiejsi władcy Niemiec nie chcą słyszeć o ustąpieniu z kresów wschodnich Niemiec. Grozi nam zatem wojna z Niemcami. Miejmy nadzieję, że w tej wojnie nie byłibyśmy sami, bo koalicja, która zapowiedziała zjednoczenie Polski, nie dopuści, by nas skrzywdzono.

Przegląd polityczny.

Rokowania pokojowe.

Według przypuszczeń rozmaitych rokowania pokojowe mają się rozpocząć w pierwszej połowie grudnia. W tym czasie odbyć się mają raczej rokowania wstępne, których wynikiem ma być ustalenie ogólnych warunków, pod jakimi pokój ma przyjść do skutku. Nazywa się to preliminarzami pokojowymi.

Rokowania mają się odbyć w Wersalu pod Paryzem, zaś właściwy kongres pokojowy, który ma się rozpocząć później zbierze się prawdopodobnie w Paryżu lub w jakimś mieście neutralnem.

Na przedwstępne rokowania pokojowe przybędzie między innymi i prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej Wilson. Będzie to pierwszy wypadek, że prezydent potężnej północno-amerykańskiej republiki opuszcza granice swego kraju. Według konstytucyi amerykańskiej nie wolno prezydentowi w czasie jego urzędowania wydalać się poza granice państwa. Jeśli mimo to prezydent Wilson zjeżdża do Paryża, to dowodzi, jak wielką wagę przywiązuje do mających nastąpić rokowań pokojowych. I słusznie. Bo na kongresie pokojowym będzie się wykreślać nową mapę świata, a przynajmniej Europy. Kongres pokojowy ma przywrócić narodom rozmaitym ich państwową niezależność. On to ma powziąć uchwały zapobiegające w przyszłości mordereczym wojnom, on to ma być twórcą związku narodów.

Do kongresu pokojowego przywiązuje nasz naród całą nadzieję, bo jego uchwały mają nam dać zjednoczenie wszystkich ziem polskich w jedno samodzielne państwo.

Nowe rządy w Niemczech.

Rząd republiki niem. jest złożony z większości socjalistów, jak na razie dość umiarkowanych. W przeciwnieństwie do naszych „polskich“ socjalistów p. zostawił rząd niemiecki cały szereg osób, dotychczas rządzących, na ich stanowiskach. Nawet Hindenburg został naczelnym wodzem wojsk niemieckich.

Rząd berliński nie spieszy się również z wprowadzaniem reform socjalistycznych. — Czuje to bowiem dobrze, że na reformy będzie czas wtedy, gdy byt państwa niemieckiego zostanie zabezpieczony, gdy zawarty zostanie pokój, który dopiero umożliwi wszelkie głębiej sięgające reformy. I pod tym względem powinni nasi socjaliści brać sobie wzór z towarzyszy berlińskich.

Rząd niemiecki nie zniósł dotychczas prawa własności, ani go wogóle znieść nie zamierza. Podobnie ma się z wprowadzeniem innych hasel socjalistycznych w życie. Słowem socjaliści niemieccy okazali się przede wszystkim Niemcami.

Z nowych frontów bojowych.

Zdawałoby się, że po zawieszeniu broni ustała na frontach działalność wojskowa, że wojna się skończyła. Tak jednak nie jest. Nie istnieją wprawdzie linie bojowe zewnętrzne, ale trwają nadal fronty wewnętrzne.

Nowy front bojowy tworzą Niemcy tocząc

krwawe bitwy na Podlasiu.

Armie okupacyjne niemieckie w powrocie do kraju niszczą i rabują po drodze oraz wymordowują słabe placówki wojska polskiego. Obficie leje się tam krew polska, a Niemcom w ich lajdackiej robocie pomagają oddziały ukraińskie. Socjalistyczny rząd republiki niemieckiej przygotowuje również front

przeciw Polakom w Poznańskim

i na Górnym Śląsku, nie chcąc oddać tych ziem Polsce.

Na dalszym wschodzie Europy

toczą się walki w Rosyi.

Wojska z Syberyi i Murmianu posuwają się w głąb Rosyi, gromiąc czerwone gwardye sowieckie. Generali kozacki Krasnow oraz Dutow połączyli swe wojska, zaś naczelnym wodzą wojsk ukraińskich generał Denikin otrzymał od koalicji władzę dyktatorską nad całą Rosyą.

W ten sposób rządy sowieckie bolszewickie zostały bezpośrednio zagrożone, a Rosya może w niedługim czasie pozbedzić się panów Leninów, Bornsteinów, Radków i im podobnych.

Zaostrza się także sprawa

na południu Europy.

Za opuszczającymi front włoski i serbsko-albański wojskami austro-węgierskimi posuwają się wojska koalicyjne, zwłaszcza Włosi, którzy zajęli znaczne obszary kraju, do którego roszczą sobie prawo Słowianie południowi. Protestują też przeciw dalszemu pochodowi Włochów, grożąc nawet zbrojnym oporem przeciwko tej inwazyi. — Zapewne reszta koalicji ostudzi gorące zabobrze apetyty Włochów. Poważniejszy jednak zatarg nie jest wykluczony.

Toczą się również

walki na Węgrzech.

Państwo czesko-słowackie wysłało swoje wojska celem obsadzenia tych komitatów węgierskich, których ludność jest słowacka. Węgrzy bronią jednak tych ziem z bronią w rękach. To jest powodem zacieklej nieraz walk między wojskami węgierskimi a czesko-słowackimi. Z drugiej strony wojska rumuńskie wkroczyły do Siedmiogrodu, i zajęły ten kraj w całości, obsadzając równocześnie Bukowinę i część Pokucia.

Korespondencje.

Kraków.

Utworzenie „Chrześcijańsko-narodowego stronnictwa robotniczego“ powitane zostało przez ogół krakowskich robotników z prawdziwą radością i ulgą. Robotnik należący do chrześcijańsko-narodowych organizacji zawodowych i oświatowych nie miał dotychczas własnej organizacji politycznej, która by reprezentowała i broniła jego polityczno-społecznych interesów. Gdy powstało „Chrześcijańsko-narodowe stronnictwo robotnicze“, nie musi już nasz robotnik wysługiwać się rozmaitym politycznym partiom, które aczkolwiek narodowe, nie broniły zazwyczaj robotnika tam, gdzie tego zachodziła potrzeba.

Do naszego stronnictwa ganna się też robotnicy i robotnice. Rośnie liczba członków, a z nią będzie rósł i wpływ stronnictwa, które znajduje już posłuch w szerokich warstwach robotniczych. Dowodem tego posłuchu było i zgromadzenie robotnicze zwołane przez „Chrześcijańsko-narodowe stronnictwo robotnicze“ na niedzielę 24 b. m. w Krakowie.

Przyszli na to zebranie robotnicy i robotnice z rozmaitych fabryk i przedsiębiorstw. Przyszło też sporo inteligencji. Zagał zebranie ks. Ludwik Kasprzyk, przewodniczącym wybrano p. Onufrego Piłta.

Przemówienie na temat „Chwila obecna a robotnicy“ wypowiedział p. inżynier Henryk Mianowski. Znakomita mowa, której w czasie niewoli w Rosji miał sposobność przeżyć tamtejsze czasy przewrotu społeczno-politycznego, omówił dzisiejszy stan polityczny Polski, przedstawił najpilniejsze zadania, jakie czekają rząd polski, wreszcie udowodnił, dlaczego rząd p. Moraczewskiego nie może być uważany za rząd całej Polski.

W dyskusji nad referatem zabrał głos p. Ludwik Golańb, który wskazał na potrzebę organizacji, zwłaszcza wśród młodzieży.

P. Holeksa w dłuższym przemówieniu scharakteryzował program socjalistycznego rządu, stwierdził, że rząd ten nie ma prawa, by uchodził za rząd narodowy, a w postawionej rezolucji domagał się utworzenia rządu złożonego z przedstawicieli wszystkich dzielnic oraz wszystkich warstw społecznych i przedłożył odpowiednie rezolucje.

P. A. Siwek zaznacza potrzebę wyłączonej pracy uświadamiającej w naszych stowarzyszeniach, które stanowić muszą podstawę w naszej pracy.

P. Żmija podnosi działalność stowarzyszeń.

P. Puchalka przypisuje winę dzisiejszych stosunków temu, że społeczeństwo nasze nie organizuje się i dlatego przeszło pod władzę garstki krzykliwych i hałaśliwych agitatorów lewicowych. Jedynie tylko utworzenie silnych chrześcijańsko-narodowych organizacji umożliwi nam zajęcie właściwego stanowiska w Polsce. Stawia w końcu mowa rezolucję w sprawie pomocy dla robotników na Śląsku.

P. Ryglewicz zwraca się do prezydium wiecu, by w sprawie pomocy dla Śląska porozumiało się z innymi organizacjami narodowymi.

Ks. Ludwik Kasprzyk oraz p. Dutkiewicz wzywają do organizacji tak zawodowych i oświatowych, jak i politycznej.

P. Bobilewicz wyraża inicjatorom wiecu podziękowanie za zwołanie zebrania i

prośbę, by takie zgromadzenia odbywały się możliwie często.

Po wyczerpaniu dyskusji uchwalono wśród oklasków następujące rezolucje:

1. Zgromadzeniu w dniu 24 listopada 1918 w sali Domu Robotniczego robotnicy chrześcijańsko-narodowi oświadczają się przeciw powołanemu do steru spraw państwowych rządowi p. Moraczewskiego w Warszawie, jako rządowi klasowo-partijnemu i żądają stanowczo utworzenia rządu ogólnonarodowego, złożonego z przedstawicieli wszystkich warstw i kierunków społeczno-politycznych i wszystkich dzielnic Polski.

2. Przedstawicielstwu politycznemu b. zaboru pruskiego wyrażają zebrani głęboką cześć za ich nieugięte stanowisko narodowe.

3. Wobec głodu grożącego polskim robotnikom na Śląsku, wzywa więc całe społeczeństwo zwłaszcza sfery rolnicze, do pospieszenia z natychmiastową pomocą.

Po uchwaleniu rezolucji, przewodniczący podziękowaniem za liczny udział w zgromadzeniu zamknął obrady. Zebrani po odśpiewaniu pieśni „Nie rzucim ziemi“, rozeszli się do domów.

O żywność dla Śląska.

Śląska Rada narodowa ogłasza odezwę tej treści:

Śląsk Cieszyński był jedną z pierwszych ziem polskich, która zerwała orły austriackie i ogłosiła swą wolność i niepodległość. Stało się to po 600-letniej niewoli Śląska. Od trzech tygodni ma Śląsk swój prawowity rząd narodowy, wybrany z trzech stronnictw, a władzy tej słuchają bezwzględnie wszyscy Ślązacy. Potężną swą organizacją i siłą swego ducha zdołał nasz lud śląski zmusić do uległości tych wszystkich niemieckich baronów węglowych, fabrykantów, finansistów, urzędników, którzy tyle wieków nad nim panowali. Na zakusy czesko-niemieckie opanowania Śląska odpowiedział śląski robotnik i rolnik, że tylko z życiem odda zdobytą wolność, że ci, którzyby potrafili na nowo Śląsk ujarzmić, zapamiętają tylko nad ruinami fabryk i kopalni, nad zgłuszczami miast i wsi, a jedynym trofeum najeźdźców będą trupy obrońców. Taki jest nasz Śląsk — taki jego lud. Spokój tam panuje wzorowy, karność i posłuch; ni śladu waśni partyjnej; jeden cel: wolna Polska — wszystkich tam łączy.

Nad Śląskiem wisi groźne niebezpieczeństwo. Przemysłowy ten kraj, najbardziej zaludniony w Austrii, niema zupełnie żywności, o którą rząd austriacki z rozmysłu się nie postarał. Góry i przemysłowe doliny Śląska mają już tylko na kilka dni maki; ziemniaków, mięsa brak zupełny. Z chwilą, gdy nie stanie żywności, opanowane głodem krowie rzesze robotników i górników odwróci się od tej Polski, która nie potrafiła powracającym do macierzy Ślązakom zapewnić najbardziej skromnego wyżywienia. Na Śląsk przyjdzie piekło rozruchów. Stanie się on latwym lupem sąsiadów, którzy z zimnem wyrachowaniem na tę chwilę czekają. Sąsiednie Czechy zdołały już należącą im część Śląska świetnie zaopatrzyć w żywność i gotują dalsze zapasy dla polskiego jego części w zamian za uznanie przynależności do swego państwa. Nasz lud to widzi i sarka na opieszałość i niezaradność Polski.

Śląsk przynosi Polsce jako wiano miliardowe wartości w kilkudziesięciu ogromnych fabrykach, kopalniach, zakładach przemysłowych i lasach. Rocznie opłacał

Śląsk Austrii kilkadziesiąt milionów podatków. Sama fabryka sacharyny przynosiła państwu 5 milionów koron dochodu. Polska ma zboża i ziemniaków dosyć. Niestety czekają one w ukryciu na wyższe ceny — a nasz Śląsk głoduje, a niechce on żadnego czy podarku, za żywność chce sprawiedliwie zapłacić. Potomność przeklnie was za opieszałość, że po raz wtóry oddaliście nasz Śląsk, perłę krainy polskiej, na łup wrogów.

Dajcie górnikom i robotnikom Śląska żywności i to natychmiast! Nie chowajcie zapasów! Które gminy czy obszary dworskie mają gotowe ziemniaki, czy zboże, niech natychmiast piszą do Banku rolniczego w Cieszynie z podaniem, ile mogą dostarczyć wagonów i po jakiej cenie. Bank rolniczy w Cieszynie przyjmuje wszystko oferty na żywność w pełnych wagonach i sam zaktwia wszelkie formalności transportowe, a Wojen na Centrala handlowa w Krakowie, ul. Sławkowska 1, wypłaci pieniądze za okazaniem duplikatu listu przewozowego.

Prezydium Śląskiej Rady narodowej.

Ks. Józef Londźin. Dr Jan Michajda, Tadeusz Reger.

O równe prawa.

Niedawne to jeszcze czasy, kiedy na różne urzędy i stanowiska uprzywilejowane powoływano tylko ludzi należących do t. zw. wyższych stanów. Dzisiaj już nie powinno się mówić o stanach wyższych i niższych. Należy to do przeszłości, która nigdy nie wróci. Dzisiaj, w czasach i warunkach nowych, są wprowadzone stany różne, ale w obliczu prawa są one wszystkie zupełnie równe.

Jest to olbrzymi przewrót demokratyczny, dziejący się podczas obecnej wojny. I przyznać trzeba, że społeczeństwo polskie zrozumiało znak czasu. Bardzo niewiele jest bowiem takich, co by bronili chcieli dawnego porządku za wszelką cenę i raczej wszystko stracić woleli, aniżeli dostosować się do nowych prądów. Naród polski jest z usposobienia demokratyczny i nie wie, co to znaczy odmawiać ludowi pracującemu równych praw z innymi warstwami narodu.

Dawniej wprowadzić nie zawsze tak było. Lecz nie chcemy obwiniać naszych przodków ani czasów minionych. Nie mieliśmy własnego państwa. Nie mogliśmy stworzyć własnego prawodawstwa społecznego ani głosić urzędowo zapatrywać naszych na ustroj państwowy. A w parlamentach i sejmach obcych rozlegał się często głos przedstawicieli naszego narodu, głos domagający się słusznych i niezaprzeczonych praw ludu.

Dlatego niedobrze postępują ci wszyscy, co kamieniem potępienia rzucają na czasy dawniejsze. Myśl naszą zwrócić należy raczej ku przyszłości. Pomysleć należy o sposobach, aby przygotować się na tę nową epokę, która nadechodzi, i wejść do niej z zapalem, ufnością, chęcią do pracy.

Robotnicy są i będą równi wszystkim stanom. O równości tej chętnie słuchamy, rozprawiamy o niej dużo i mniej lub więcej namiętnie. Lecz nie wolno zapominać nam, że prawa te nakładają na nas nader poważne obowiązki. Robotnicy mają podobnie jak przedstawiciele innych stanów należąc do sejmu lub parlamentu. Mają wejść do rad miejskich i zarządów gmin. Mają pełnić obowiązki obywatelskie czy w Komitetach Wyborczych czy też w Komitetach Towarzystwa Czytelni Ludowych. Mają razem

z przedstawicieli innych stanów wstępować do Zarządów i Rad Nadzorczych naszych instytucji finansowych.

Oto kilka urzędów obywatelskich, jakie w przyszłości piastować będą mogli nasi robotnicy.

Lecz zapytać musimy się sami siebie, czy jesteśmy dostatecznie przygotowani do piastowania tychże urzędów. W sejmie m. p. należy przemawiać publicznie, a przemawiać do rzeczy. Bo inaczej mowa nie miałaby zgoda żadnego znaczenia. Lecz ten nie wyzperuje się działalności posła. Poseł powinien przede wszystkim pracować w komisjach. Spotka się tam z ludźmi innego obrotu, wykształconymi i znającymi doskonale przedmiot dyskusji. Aby im sprostać w dyskusji, trzeba być również wykształconym, czytelnym, mieć zdanie swoje uzasadnić naukowo.

Przyznać musimy sobie szczerze, że robotników takich jeszcze nie posiadamy albo przynajmniej w liczbie bardzo niewielkiej. Więc trzeba nam się do tego zabrać, aby robotnikowi dać sposobność do nauki i wiedzy. Będzie to praca nader uciążliwa i długa, wymagająca wielkich środków. Dobrzeby było, gdyby Związek nasz posiadał tak wielkie fundusze, aby mógł kazać robotników kształcić w szkołach. Lecz funduszy tych nie posiadamy. Dlatego naszą towarzystwa pomyśleć o tem, jakby członkom swoim udzielić jak najwięcej nauki.

Członkowie winni poza wykładami korzystać przede wszystkim z biblioteki. Czytać winni nie tylko powieści, ale także książki naukowe, bo z nich dopiero zaczerpnąć można wiedzy. W bibliotekach towarzystw naszych jest wiele książek naukowych, lecz spoczywają one od chwili zakupu nieomal nieknięte, podczas gdy inne zupełnie już są zużyte.

Innym sposobem szerzenia wiedzy są kursy naukowe. Urządzenie ich napotyka oczywiście już na większe trudności. Ale skoro kursy takie przychodzą do skutku, powinni robotnicy korzystać z nich z największym zapałem.

„Robotnik“ — Poznań.

Zapisujcie się na członków chrześcijańsko-narodowego Stronnictwa robotniczego. — Wpisowe 1 K, wkładka roczna 3 K. Zarząd Stronnictwa: Kraków, Plac Maryacki 2, I p.

KRONIKA.

Kraków.

Ten prawdziwie polski, a nie socjalistyczno-żydowski Kraków zaprzęstował w dniu 24 listopada przeciwko partyjnemu rządowi polskiemu w Warszawie. Zaprzęstował z godnością, ale zarazem i z siłą. Po nabożeństwach odprawionych na intencję zgody w Polsce ustawił się przed kościołem Maryackim pochód, w którym wzięło udział kilkadziesiąt tysięcy ludności ze wszystkich sfer. Byli robotnicy i robotnicy, była młodzież państwowa, była inteligencja świecka, było duchowieństwo, słowem każdy po polsku czujący brał udział w manifestacji. Pochód ponad którym powiewały narodowe sztandary oraz dźwigały się tablice z rozmaitemi żądaniem, udał się pod pomnik pogromcy Krzyżaków Jagiełły. Tam 4 mowców wypowiedziało to, co czuły zgromadzone tysiące, mianowicie, że chcemy w Polsce zgody, chcemy współpracy wszystkich warstw narodu, chcemy rządu trójdzielnicowego, wszechpar-

tyjnego, potępiamy zaś rząd partyjny p. Moraczewskiego.

Manifestacja, urządzona prawie na poczekaniu, zrobiła potężne wrażenie.

Proboszczem kościoła Maryackiego w Krakowie mianowany został ks. prałat dr. Czesław Wądoły, kanonik kapituły krakowskiej. Nowy proboszcz jednego z najświetniejszych kościołów w Polsce urodził się w r. 1859. Zajmował różne godności kościelne, a w pracy społecznej, zwłaszcza dobroczynnej położył wielkie zasługi.

8-godzinny czas pracy. Na posiedzeniu Rady ministrów uchwalono dekret w sprawie zaprowadzenia 8-godzinnego dnia roboczego. Dekret obejmuje wszystkie kategorie pracowników z wyjątkiem ministerstw i dziennikarzy, a rozciąga się na całe państwo.

Ministerstwo komunikacji wydało następujące rozporządzenie: We wszystkich działach kolejnictwa z nieprzerwaną pracą fizyczną, a mianowicie w warsztatach, magazynach i robotach budowlanych, oraz na liniach, wprowadza się normalny 8-godzinny dzień roboczy. W innych działach, gdzie praca odbywa się z przerwami, dyrekcja ustanawia normalny dzień, oparty na podstawie dnia 8-godzinnego. Praca poza długość dnia normalnego opłaca się osobno. Rozporządzenie powyższe obowiązuje na całym obszarze polskim, a zatem rozciąga się także na linie galicyjskie poza obrębem dyrekcji krakowskiej, pozostające w rękach polskich.

Stolica Apostolska a Polska. Stolica Apostolska uznała oficjalnie niezawisłość Polski aktem, wystosowanym do Ks. arcybiskupa warszawskiego, w którym to akcie wita niezawisłość państwa polskiego i zawiadamia o mającej nastąpić nominacji Ks. arcybiskupa Krakowskiego kardynałem.

Uchwały stronnictwa katolicko-ludowego. W Tarnowie odbył się zjazd Rady stronnictwa katolicko-ludowego. Zjazd powziął szereg zasadniczych uchwał. Domaga się, „stojąc na gruncie jedynie prawdziwej religii katolickiej, w myśl uchwał konstytucji 3-go maja przy zagwarantowaniu wolności innych wyznań uznania religii rzymsko-katolickiej za panującą i protestuje imieniem polskiego ludu przeciwko wszelkim zakusom ograniczenia wolności Kościoła i zaprowadzenia szkoły bezwyznaniowej“. Stronnictwo oświadcza się za sejmem jednoizbowym na podstawie wyborów równych, powszechnych, bezpośrednich i tajnych z dopuszczeniem kobiet. Uznaje potrzebę reform społecznych, zwłaszcza reformy rolnej; jako władzę, która może je przeprowadzić, uznaje tylko sejm. Temuż sejmowi też tylko przyznaje prawo ustanowienia formy rządu dla Polski; i to sejmowi, wybranemu ze wszystkich, już dzielnic Polski. Stronnictwo wzywa mężczyzn do wstępowania do wojska, rolników do dostarczania żywności miastom, lud do utrzymania porządku, szanowania cudzej własności, nie dawania posłuchu złym i przewrotnym. Pod adresem Komisji likwidacyjnej stawia żądanie zwrotu dzwonnów kościelnych i dostarczenia niezbędnych artykułów ludności wiejskiej i miejskiej, pod adresem rządu, by pilnował całości Polski, usunął złych urzędników. Rada wezwwała swój wydział, by wszczął układy w celu porozumienia się ze stronnictwami, stojącymi na zasadach katolickich i demokratycznych w celu współdziałania, zwłaszcza w porozumieniu ze stronnictwem ludowym z pod znaku Piasa.

Odezwa posłów wielkopolskich do robotników Królestwa. Bracia Robotnicy! Powstaje Polska zjednoczona i niepodległa, której siłą i oparciem stać się musi jądro narodu — lud polski, a więc i wy brać robotnicza.

My, przedstawiciele robotników z Poznańskiego, Śląska i Prus Zachodnich, z dumą stwierdzamy, iż uświadomionemu robotnikowi polskiemu jedno dziś przyswiera hasło: Jedność narodowa. W niej — siła narodu!

Bracia robotnicy! Tak, jak nasza rzesza robotnicza, którą od lat szeregu reprezentujemy i wy, robotnicy Królestwa, trwajcie na tem stanowisku.

Nie chaos, nie bezmyślne strajki, nie walka bratobójcza, lecz praca usilna — jedynym działaj naszym zadaniem i obowiązkiem.

Ośmiogodzinny dzień pracy, współpraca wydziałów robotniczych z zarządami warsztatów naszej pracy — oto program, nie tyrania wzorów bolszewickich — rad robotniczych.

Prawda, mamy jeszcze szereg pilnych innych naszych pragnień, ich sprawiedliwe wypełni nie otrzymamy już niezadługo, gdy zbierze się ogólnonarodowy Sejm konstytucyjny.

Nie dyktatura proletariatu robotniczego, lecz wszechdzielnicowy Rząd Narodowy niech żyje!

W imieniu posłów ludowych z Poznańskiego, Prus Zachodnich i Śląska: St. Nowicki, W. Sosniński, St. Łaszewski, ks. P. Pośpiech.

Warszawa, 17 listopada 1918 r.

Śląsk cieszyński w cyfrach. Według spisu z r. 1910, liczył Śląsk cieszyński 434.821 mieszkańców, w tem Polaków 233.550, t. j. 54.9%, Czechów 113.610, t. j. 27.1%. Niemców 76.916, t. j. 18%. Cała ludność podzielona jest na 213 gmin, z których 148 ma większość polską, 48 większość czeską, a tylko 17 większość niemiecką. Ludność polska mieszka zwartą masą w trzech powiatach, bielskim, cieszyńskim i frysztańskim, czeska w powiecie frydeckim i w kilku gminach powiatu cieszyńskiego i frysztańskiego. Niemcy zaś mieszkają w miastach, a po wsiach tylko w kilku gminach przy Bielsku. W powiecie bielskim i cieszyńskim między spisem ludności w r. 1900 a 1910 niema wielkiej różnicy co do narodowości. Za to frysztański powiat wykazuje według spisu z r. 1910 wielki przyrost Czechów, a spadek polskiej ludności. W tym powiecie było według spisu w r. 1900 co 10.000 Czechów, zaś 10 lat później naraz około 28.000. Stało się to nie przez naturalny przyrost, ani wskutek przywędrowania czeskiej ludności, lecz poprostu wskutek zapisania polskiej ludności jako Czechów. Niemiec Barta twierdzi, że wtedy w całym zagłębiu węglowym zaliczone około 40.000 robotników, pochodzących najwięcej z Galicji, do narodowości czeskiej. Taki „sprawiedliwy“ spis mamy do zawdzięczenia Bobowskiemu, który wtedy był starostą we Frysztańcu. W ten sposób w kilku latach stały się czeskiemi gminy, jak Pietwałd, Rychwałd, Dąbrowa, Poręba, Orłowa, Łazy, Sucha Dolna i Średnia; w nich naraz było Czechów więcej o 17.000. Lecz mimo to powiat frysztański możemy zaliczać do polskiego stanu posiadania bo na 34 gmin tylko 6 ma wydziały czeskie. Gdyby atoli dzisiaj odbył się nowy spis lub wybory gminne, toby zniknęły większości czeskie w kilku gminach, bo lud jest teraz lepiej uświadomiony i pewniejszy siebie. Gdybyśmy zaliczyli sobie to, co przypisano na korzyść Czechów, a po miastach na korzyść Niemców, toby na Śląsku śmiało można było przyjąć liczbę polskiej ludności 260.000, to jest 60 procent całej ludności.

Pobory oficerów. „Dz. Narodowy“ podaje następującą listę plac oficerskich w wojsku: Jenerał brygady 1105 mk, pułkownik 945 mk, podpułkownik 825 mk, major 730 mk, kapitan 430 mk, porucznik i podporucznik 220 mk. Pułkownik jako definitywny dowódca brygady 1105 mk, kapitan jako definitywny dowódca batalionu 640 mk, porucznik i podporucznik żołnaty dodatek miesięczny do gaży 60 mk, poru-

eznik i podporucznik jako definitywny dowódca kompanii gaza 310 mk, porucznik i podporucznik jako definitywny adiutant pułku lub wyższego dowództwa 310 mk, porucznik i podporucznik jako definitywny lekarz batalionu 310 mk. O przyznaniu tych wszystkich poborów rozstrzyga sztab jenerały W. P.

O aprowizacyę Polski. Pod przewodnictwem referenta ministerstwa aprowizacji, p. Mielczarskiego, wyjeżdża w tych dniach delegacja, złożona z przedstawicieli ministerstw, oraz fachowców z zakresu przemysłu i handlu, celem nawiązania stosunków między Polską a państwami europejskimi i Ameryką. Delegacja ta uda się do Czech, Węgier, Włoch, Francji i Anglii, gdzie nawiąże stosunki z bawiącymi tam reprezentantami Ameryki.

Trudności kredytowe. Na zwołanej przez prezydenta ministrów Moraczewskiego konferencji przedstawiciele instytucji finansowych kredytowych p. Moraczewski przedstawił sytuację, jaka się wytwarza wskutek wstrzymywania się z podpisywaniem pożyczki. Obecni na konferencji finansisci oświadczyli, że banki nie mając możliwości zaopatrywania się w polskiej kasie pożyczkowej w środki ubrotowe, zmuszone są zaprzestać kredytu, co wywołać musi poważne komplikacje polityczne i gospodarcze.

Organizacja wojska. Naczelny wódz wojsk polskich Józef Piłsudski dekretem z dnia 10 listopada 1918 roku zamianował szefem sztabu jenerałego jenerała dywizji Szeptyckiego Stanisława.

Tym samym dekretem zostali mianowani dowódcami okręgów jenerałych:

1. Okręg jenerały warszawski — pułk. Kazimierz Sosnkowski.
2. Okręg jenerały lubelski — pułk. Edward Rydz-Śmigły.
3. Okręg jenerały kielecki — jen. Iwaszkiewicz.
4. Okręg jenerały łódzki — jen. Jan Rómer.
5. Okręg jenerały krakowski — jen. dywizji Emil Gołogórski.

Przeciw bolszewikom. Mocarstwa koalicyjne ogłosiły odezwę do ludności Rosji południowej z zawiadomieniem, że przygotowują wkroczenie do Rosji południowej, aby przywrócić konstytuację i wytępić uzurpatorów bolszewickich, oraz ogłosić banicję bolszewików. Mocarstwa koalicji głoszą, że uznają w Rosji tylko wojska, walczące przeciw rządowi sowieckiemu, a mianowicie ochotnicze pułki i armie kozaków; natomiast od wszystkich innych związków wojskowych domagać się będą wydania broni.

Napad Czechów na polskie wesele. W Łazach na Śląsku Cieszyńskim odbywało się w dniu 16. listopada wesele, w którym między innymi brało udział pięciu polskich żołnierzy bez broni. W nocy napadło na gości weselnych około 30 żołnierzy czeskich, posilkowanych przez czeską straż obywatelską. Atak skierowany był przeciw żołnierzom polskim. Podczas paniki, jaka powstała wskutek napadu, żołnierze czescy dali 12 strzałów, zabijając górnika Hojma, oraz raniąc jedną kobietę i jednego mężczyznę.

Podobny wypadek zaszedł w sąsiednim Rychwałdzie, gdzie od kuc czeskich padł Tomasz Engelberg.

Dodajemy, że do obu tych polskich miejscowości roszczą sobie prawo Czesi i choćby terrorem i gwałtem chcą się przy swych roszczeniach utrzymać.

Wiedeń prosi Polskę o ratunek. Burmistrz Wiednia Dr Weisskirchner wysłał do rządu polskiego w Warszawie pismo z prośbą o dostarczenie żywności dla wiedeńskiej ludności. „Staremu naddunajskiemu miastu grozi rozluźnienie zwykłego porządku i najcięższe szkody dla życia i mienia jego obywateli, jeżeli nie będzie

można stworzyć szybkiej pomocy — pisze Dr Weisskirchner i kończy — wyrażam nadzieję, że Polska, która już raz uwolniła Wiedeń z największego niebezpieczeństwa, nie odmówi pomocy, o którą prosimy“. Równocześnie wyjechał do Warszawy delegat miasta Wiednia, dyr. Roman Kunkel, aby ofiarować za żywność ubrania, meble i obuwie, wyrobu przedwojennego.

Tak to Wiedeń, który po pokoju w Brześciu rzucił się na Polskę i urządził tryumfalne przyjęcie dla hr. Czernina, dziś pokornie błaga Polskę o chleb.

Uwolnienie Ks. Michalkiewicza. Aresztowany w czerwcu przez niemieckie władze okupacyjne administrator diecezji wileńskiej Ks. prałat Kazimierz Michalkiewicz, został teraz uwolniony. Ks. Michalkiewicz internowany był w klasztorze bernardyński w miejscowości Maria Lach nad Renem. Kilkakrotne starania o uwolnienie go, pozostały bez skutku wobec nieprzychylnego stanowiska jener. Ludendorffa, a zwłaszcza wielkorządcy Litwy, Isenburga. Obecny rząd niemiecki uwolnił Ks. Michalkiewicza i celem ułatwienia mu powrotu do Wilna, posłał do Maria Lach oficera katolika. Ks. Michalkiewicz wyjechał do Berlina samochodem, a stamtąd uda się w dalszą drogę do Wilna.

Wywiezienie Ks. Michalkiewicza przypominające najgorsze czasy rosyjskich rządów, było jednym z ostatnich gwałtów niemieckich na Litwie. Ks. Michalkiewicza wywieziono jedynie dlatego, ponieważ nie chciał ulegać naciskowi władz okupacyjnych i nie litwinizował swojej diecezji. Niemcy zamierzali osadzić na jego miejscu któregośkolwiek z nacjonalistów litewskich z pośród duchowieństwa diecezji żmudzkiej. Zamary te udaremniła katastrofa wojenna na zachodzie i rewolucja niemiecka.

Rewolucja chłopska w Rumunii. W Calafacie, Calarali i Turnu-Mangureli ogłosili rumuńscy komuniści republikę. Władze są wobec uzbrojonych chłopów zupełnie bezsilne i zwróciły się do komendanta armii koalicji gen. Berthelota z prośbą o pomoc. W całym kraju rozpoczęła się wielka rewolucja chłopska, która szybko się rozszerza. Powodem jest wielki głód. Partya Take Jonescu postanowiła utworzyć nowy rząd.

Nowa republika w Niemczech. Zjednoczone Rady żołnierskie Oldenburga, wschodniej Fryzji, Bremy, Hamburga i Szlezwigu-Holsztynu proklamowały utworzenie nowej republiki ze stolicą w Hamburgu.

Wjazd króla Alberia do Brukseli. Król Albert w towarzystwie królowej i księcia Walii odbył uroczysty wjazd na czele dwóch dywizji do stolicy.

Straty angielskie i amerykańskie. W angielskiej Izbie niższej minister wojny podał, że straty angielskie od początku wojny do 4 b. m. wynoszą w zabitych: na froncie francuskim 32.769 oficerów i 626.843 żołnierzy, na froncie włoskim 86 oficerów 941 żołnierzy, na froncie bałkańskim 1.785 oficerów i 31.737 żołnierzy.

Jen. March donosi, że ogólne straty amerykańskiej armii posilkowej w chwili zawarcia pokoju wynosiły 53.169 zabitych, 176.625 rannych i 3.332 wziętych do niewoli i zaginionych. Amerykanie wzięli do niewoli 43.000 jeńców i zdobyli 1.400 armat.

Co zrobić z Wilhelmem? Dzienniki angielskie donoszą, iż były ambasador w Wiedniu Penfield uczynił propozycję, aby cesarza Wilhelma internowano na wyspie Diabolskiej.

Były następca tronu niemieckiego przybył na wyspę Wisingen i udał się do małej miejscowości Oesterland, gdzie zamieszkał w domu tamtejszego kaznodziei. Przyjęcie ze strony ludności wyspy było chłodne i nieprzychylnie.

Polska Rada ludowa w Gdańsku. W ubiegły czwartek zebrał się liczni przedstawiciele wszystkich stanów polskiej ludności miasta Gdańska i jednomyślnie utworzyli Polską Radę Ludową celem jednolitego prowadzenia sprawy narodowej. Rada składa się z 24 członków. W skład Rady wchodzi: Dr. Józef Wybiński prezes; Jan Kwiatkowski, wydawca „Gazety gdańskiej“, sekretarz; Dr. Kubacz, skarbnik; J. Dobrowolski, Ks. Makowski, S. Ressel, J. Schultz, ławnicy.

Polski Toruń. Wielki organizacyjny wiec polski odbył się z tygodnia w Toruniu z udziałem przeszło 6.000 osób. Mowę wygłosił p. adwokat Szuman. Utworzyła się Rada ludowa.

Akcja koalicji na ziemiach polskich. Francuska „Victoire“ donosi, iż gen. Haller wraz z wojskami polsko-amerykańskimi i polsko-francuskimi, wspartymi armią koalicyjną, ma w najbliższych dniach wyładować w Gdańsku. Równocześnie ma rozpocząć się akcja ententy, zaopatrywania ludności polskiej w żywność.

1 miliard koron musiała dotychczas poczta wypłacić za pakunki, skradzione na pocztach austriackich w czasie wojny.

WESOŁY KĄCIK.

Koszta, które wydały na wojnę Austrija i Niemcy są bardzo małe, wynoszą bowiem tylko dwie korony.

Przysłowia na czasie.

— Trafiła kosa na kamień — a Hindenburg na Focha.

— Kto rano wstaje — dobre miejsce w ogonku dostaje.

— Jak Pan Bóg dopuści — nowy gabinet spuści! „Satyr“.

ZAWIADOMIENIA.

Biuro „Chrześcijańsko-narodowego stronnictwa robotniczego“ w Krakowie mieści się przy Placu Maryackim nr. 2, I. p. Tam należy uskutecznić zgłoszenia i wszystkie korespondencje w sprawach Stronnictwa. — Biuro otwarte od godz. 11—1 i od 5—7 wieczorem, w niedziele od 11—1 w południe.

Krakowski Konsum chrześcijańskich organizacji robotniczych otwarty jest w każdą sobotę od godz. 4 popoł. w katol. Domu robotniczym ul. św. Tomasza nr. 37. Konsum sprzedaje członkom rozmaite towary spożywcze po cenach przystępnych. Zgłoszenia na członków przyjmuje się w dzień sprzedaży oraz codziennie w lokalu „Zjednoczenia“ Plac Maryacki 2, I. p. Udział wynosi 20 K. wpisowe 2 K. **Dyrekcja.**

SKŁADKI.

Na fundusz prasowy „Robotnika Polskiego“ złożyli: Czytelnia księży w Krakowie 100 K. ks. J. R. 20 K., ks. Franciszek Warmuz z Podgórza 6 K.

Siew Polski -- W Obronie Prawdy

miesięcznik religijno oświatowy, wychodzi rok dwunasty w Krakowie, — Prenumerata roczna 3 Kor. — Na żądanie wysyła się numer okazy. — Adres: Kraków, Plac Maryacki 2.

WYDAWCA: KS. LUDWIK KASPRZYK.
REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: JAN PUCHAŁKA.
Członkami Drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie.